

Z Bystrej Podhalańskiej ...do Słupcy.

Refleksja historyczna na XXIV Dzień Judaizmu w Słupcy.

(tekst zamieszczony w G.Sł nr 4 z 19.01.2021.)

Dzień Judaizmu w Kościele katolickim został ustanowiony przez Episkopat Polski w 1997 r. Jego celem jest rozwój dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, a także modlitwa i refleksja nad związkami obu religii. Słowa z Księgi Powtórzonego Prawa „Patrz. Kładę dziś przed Tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście” były mottem tegorocznych obchodów XXIV Ogólnopolskiego Dnia Judaizmu. Główne uroczystości miały miejsce w dniu 17 stycznia w Warszawie. Miały charakter zamknięty ze względu na obowiązujące obostrzenia epidemiologiczne. Przewodniczący Komitetu Konferencji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem bp Rafał Markowski w słowie na XXIV Dzień Judaizmu powiedział: "Konieczność wielomiesięcznej izolacji domowej, zamknięte świątynie, niemożność uczestnictwa we wspólnotowym życiu religijnym wraz z narastającym lękiem o własne życie i życie swoich bliskich, wszystko to stawia nas wobec pytania o sens tego doświadczenia, a zarazem stanowi swoisty sprawdzian naszej wiary". Od wielu lat Muzeum Regionalne w Słupcy wspólnie z Dekanalnym Duszpasterzem Młodzieży i Zespołem Szkół Ekonomicznych w Słupcy organizowało nasze słupckie spotkania. W tym roku ze względu na pandemię jest inaczej. Ale zechcimy indywidualnie wspomnieć w modlitwie , a także w refleksji historycznej naszych mieszkańców - słupckich Żydów, którzy tworzyli jej wielowymiarową rzeczywistość do tragicznego lipca 1940r.

Pan Józef Gałka z Bystrej Podhalańskiej (woj. małopolskie) pod koniec ubiegłego roku przyjechał do Słupcy, bo... chciał dowiedzieć się więcej o Dawidzie Lejzerze, który urodził się tutaj w 1912 r. i mieszkał do lipca 1940r. Niespodziewana, zaskakująca i dość krótka wizyta. Ale bardzo bogata w informacje i materiały, które mi udostępnił , a które poszerzają i uprecyzyniają fakty związane z tragicznymi losami wysiedlonych słupckich Żydów. Pan Józef opowiedział o tym jak jego rodziny - ze strony jego matki i jego ojca- pomogły przetrwać Dawidowi Lejzerowi i jego żonie Maszy w strasznych realiach okupacji hitlerowskiej. Tam na południu Polski. Ocierając się wielokrotnie o śmierć, doświadczając ekstremalnych przeżyć, ciągłego zagrożenia życia - **ocaleli** . Maria i Stanisław Jaskółka, ich syn Władysław zostali **Sprawiedliwymi Wśród Narodów Świata**. Takim tytułem zostali uhonorowani w 1965r. Także i w ten sposób składając świadectwo Dawid Lejzer „odwdzięczył się” swoim wybawcom, dzięki którym przeżył on i jego żona. Ocalony Dawid Lejzer złożył zeznania” z najlepszej woli i zgodnie z prawdą” w czasie od grudnia 1964 do marca 1965r. To porażające świadectwo, szczere do bólu, ukazuje dramat człowieka, ale i wolę przetrwania; pokazuje ludzką

życzliwość ale i ludzką obojętność na los innych . Kilkadziesiąt zapisanych stron walki o życie. Dla nas wyjątkowy dokument o tamtych nieludzkich czasach.

Polacy stanowią największą liczbę wśród odznaczonych najwyższym izraelskim odznaczeniem cywilnym nadawanym nie-Żydom, medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, przyznawanym przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie.

Kim był Dawid Lejzer?

Urodził się 2 maja 1912r. w Słupcy. Jego ojciec Gecel Lejzer był kupcem , matka Sara zajmowała się domem(zmarła w 1939r.). Miał pięciu braci: Arona, Jakuba, Chemcia, Jehudę i Gucia oraz dwie siostry Miriam i Rachel. Był najmłodszym z rodzeństwa. Ukończył Szkołę Powszechną , a następnie Szkołę Handlową w Słupcy. W latach 1934-1936 odbył czynną służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza w Niemenczynie (pod Wilnem). W 1939r. został zmobilizowany do wojska w Poznaniu i wcielony do 57-go pułku piechoty , z którym „ruszył na wojnę w kierunku Warszawy” . W listopadzie ,po kapitulacji pułku, dostał się do niewoli ; dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności i ludzkiej pomocy udało mu się wrócić do Słupcy, do rodziny. Jednak jak opisuje w swojej relacji: *„Zostałem już piekło. Już istniało zarządzenie o noszeniu opasek (z gwiazdą Dawida), wszedł w życie zakaz chodzenia po chodniku, raz po raz sypały się kontrybucje i miały miejsca areszty, z których nigdy nie wracano”*

W swoim świadectwie opisuje pierwsze wysiedlenia Żydów i Polaków ze Słupcy:

„W lutym 1940r. w czasie silnych mrozów miało miejsce do Generalnej Guberni tj. do Tarnowa i Bochni. Wśród Polaków była przede wszystkim inteligencja, wśród żydów bogacze właściciele wielkich sklepów i mieszkań, aby na ich miejsce osiedlić Niemców bałtyjskich tzw. Baltendeutsche Punktem zbornym ogłoszono szkołę, dokąd po upływie doby dostarczono furmanek , na które załadowano ręczne bagaże , a ludzi pieszo poprowadzono na stację. Tu stał już przygotowany do odjazdu pociąg osobowy .Tego dnia cały transport wyjechał do G.G.”

Kolejnym wstrząsającym świadectwem jest opis palenia świętych ksiąg żydowskich na słupeckim rynku; upokarzające widowisko z biciem i znęcaniem się nad żydowskimi mieszkańcami Słupcy.

Wtedy na rynku był on i jego starszy brat, który został brutalnie pobity.

Dawid Lejzer relacjonuje **ostateczne wysiedlenie słupeckich Żydów z 17 na 18 lipca 1940r.**

„Wkrótce po tych szykanach (jeszcze tego samego roku ogłoszono, że Słupca ma zostać ”Judenrein” (czysta od Żydów).Niemiecka policja wraz z Hilfspolizei złożonej z volksdeutschów chodziła od domu do domu każąc Żydom zabrać ze sobą, tyle ile będą mogli udźwignąć i iść na Rynek. W ciągu kilku godzin wieczornych do nocy wszyscy musieli zostawić mieszkania i cały swój dobytek. Wyszliśmy

wszyscy – cała nasza rodzina z ręcznym tylko bagażem, widząc jak Niemcy natychmiast zaplombowali nasze mieszkanie. Na Rynku zgromadziło się całe miasteczko. Staliśmy całą noc i nad ranem pod eskortą policji udaliśmy się pieszo w kierunku Rzgowa.(...) W południe przybyliśmy do miasteczka Rzgowa, gdzie zostaliśmy zakwaterowani w samym miasteczku i po wsiach dookoła niego.”

W początkach marca 1941r. po raz kolejny furmankami ruszyli wszyscy „mieszkańcy” rzgowskiego getta na stację kolejową do Konina. Po brutalnym powitaniu przez Niemców załadowani do wagonów wyruszyli w nieznaną. Najpierw była Łódź. Stacja przejściowa. Dawid Leser opisuje jak straszliwy był ten postój dla wszystkich; Niemcy bili, maltretowali, znęcali się nad nimi, wielu zmarło, nawet niektórzy z nich popełnili samobójstwo. Niewyobrażalne okrucieństwo, które ich wtedy spotkało było zapowiedzią tragicznych losów Dawida Lejzera i jego bliskich oraz wszystkich śłupeckich Żydów. Po zakończeniu rewizji następnego dnia odszedł główny transport z mieszkańcami naszego miasta do Izbicy n .Wieprzem ,którym „odjechały” m.in. trzy siostry wraz z mężami i dziećmi. *„Jak mi wiadomo wszystkie zginęły (...)”* Potem wyselekcjonowano grupę ok.100 osób Byli to najmłodszy i najzdrowsi mężczyźni. Oderwani od rodzin .Zostali wysłani do różnych obozów pracy. Po tej selekcji zostało ok.200 ludzi . *Wśród nich byłem ja z ojcem i wszystkimi braćmi i ich rodzinami.(..) Dołączona nas do transportu Polaków, który miał wyruszyć do Jordanowa , woj. krakowskie”*

I tak Dawid Lejzer znalazł się na południu Polski. Trafił z rodziną do Bystrej. Na Podhalu.

Szczegółowo w swoim świadectwie opisuje, wracając do wydarzeń po latach okrutną codzienność, ciągłą walką o przetrwanie, głód, brak schronienia, żebranie o pomoc u tamtejszych mieszkańców , a właściwie to jej brak .Ciągły lek i czyhająca zewsząd śmierć. 26 sierpnia 1942r. zabity został schorowany ojciec Dawida. Wkrótce też zamordowani zostali jego bracia z rodzinami. Masowe egzekucje w Makowie Podhalańskim...zabijanie chorych i niedołączonych przykutych do łóżek, strzelanina i wszechobecny strach. Cudem przetrwali ten tragiczny okres chroniąc się w pobliskich lasach.

W swym świadectwie opisuje szczegółowo i rzetelnie ludzi, którzy udzielili im pomocy; opisuje też zachowania tych, którzy nawet nie chcieli podać przysłowiowej kropli wody albo denuncjowali błakających się i żebrzących Żydów :*”Wuj Rafael ze swą najmłodszą córką Ester kręcili się bezcelowo po lesie głodni i zrozpaczeni. Polacy, do których pukali ze strachu nawet kropli wody do picia im nie dawali .Wszędzie bowiem wisały ogłoszenia, że za pomoc „wysiedlonym” Żydom grozi kara śmierci. Dobrowolnie więc zgłosili się do Makowa i również zginęli”*

Zdeterminowani, koczujący w lesie, aby przeżyć musieli zaryzykować. Dawid i Masza Lejzerowie znaleźli pomoc i schronienie u rodziny Wawrzyńca Pyrtka , potem musieli opuścić tę kryjówkę , koczowali pod gołym niebem (grudzień 1942r.) W końcu zrezygnowani i zdeterminowani dotarli do chałupy Jaskółków **„...u których znaleźliśmy schronienie i przetrwaliliśmy do końca wojny”**.

Ukrywali się w stajni, w stodole, w specjalnie wykopanej przez siebie dziurze, także na strychu chałupy.

Był to bardzo trudny, pełen dramatycznych sytuacji czas dla nich i dla ich wybawicieli. Ciągłe zagrożenie i obawa o życie ukrywanych i tych co ukrywali.

„Przez szpary stajni widzieliśmy, co się działo w kuchni. Nad płytą kuchenna wygrzewał się kot, do którego stary Jaskółka przygadywał; „Psyka, na pole” Jak zazdrościłem wtedy zwierzęciu, że mógł swobodnie wyjść na powietrze i nikogo się nie bać”

Ocaleni Masza i Dawid Lejzer. Mieszkańcy Słupcy. Po zakończeniu II wojny światowej na krótko wrócili do rodzinnej Słupcy, wkrótce jednak wyjechali do Dzierżoniowa (woj. śląskie).

Tam w 1947r. urodził się im syn Rafael. Ostatecznie w 1950 r. podjęli decyzję o opuszczeniu Polski. Wyjechali do Izraela. Zamieszkali w Tel- Awiwie. Dawid Leser zmarł w 1980r. w wieku 68 lat.

Spośród ponad tysięcznej społeczności żydowskich obywateli Słupcy ocalało niewielu.

Wśród nich Dawid i Masza Lejzerowie.

„Kto ratuje jedno życie ten jakby ratował cały świat”.

Szalom

Beata Czerniak

Muzeum Regionalne w Słupcy

www.muzeumslupca.pl

www.facebook.com/muzeumslupca

muzeumslupca@op.pl